

Z PROBLEMATYKI *CASTITAS* WESTALEK

Westalki należą niewątpliwie do najbardziej osobliwych zjawisk pogańskiego Rzymu. Nic też dziwnego, że budziły i budzą żywe zainteresowanie wśród uczonych, zajmujących się starożytnością klasyczną, nawet jeśli i nie wywołują takiego entuzjazmu jak u Zielińskiego¹.

Na czoło różnych problemów wyłaniających się przed tym, kto chce odtworzyć dzieje kapłanek Westy, wysuwa się niewątpliwie *castitas*. Zagadnienie to wieloaspektowe. Można je rozpatrywać z punktu widzenia: historii religii rzymskiej, religiologii porównawczej, magii i etnologii, prawa rzymskiego, obyczajowości i kultury.

Uczeni podają różne próby wyjaśnienia, nieraz dość fantastyczne, co się tłumaczy fragmentarycznością i szczupłością źródeł. Nie zamierzam przedstawić tu całości zagadnienia, chcę tylko zwrócić uwagę na te problemy, które, moim zdaniem, nie zostały dotychczas poruszone w dyskusji uczonych nad *castitas* westalek. Na wstępie podam, powstrzymując się zasadniczo od krytyki, dotychczasowe poglądy na genezę obowiązku czystości i charakteru godności kapłańskiej westalek, by jaśniej się zarysowała główna problematyka artykułu: rodzaj i zakres *castitas*. Rozważanie zamkniemy przeglądem hipotez co do kary, wymierzanej przez prawo upadłej westalce.

W religii rzymskiej, jak wiadomo, jedynie od kapłanek Westy wymagano, by w latach służby zachowywały czystość (warto zauważyć, że *virgo* stało się synonimem westalki i występuje często zamiast *virgo vestalis*). Nawet flamen Dialis, wyłączny kapłan

¹ „...ów promień uduchowionego piękna, który przenika kapłaństwo i przez nie całą religię rzymską: dziewice Westy, *virgines Vestales*“ (*Rel. Rzeczp. Rzym. II*, 39).

Jowisza, żył w małżeństwie, choć był całkowicie oddany służbie swego boga. Trudno więc jest, nie mogąc się posłużyć analogią do innych kultów rzymskich, wyjaśnić charakter i genezę nakazu czystości, obowiązującej westalki. Zjawiska pokrewne spotykamy natomiast u wielu ludów mniej lub bardziej pierwotnych. Oczywiście nie może być mowy o jakichś wpływach wzajemnych. Należy raczej przyjąć, że pewne pojęcia są wrodzone ludzkości lub są dziedzictwem z epoki prawspólnoty wszystkich ludów. Zestawienie westalek z kapłankami innych kręgów religijno-kulturalnych np. Meksyku czy Jukatana² musi być czynione z największą ostrożnością, bo obok podobieństw zachodzą na pewno i znaczne różnice, a poszczególne fakty wyrwane z kontekstu rzeczowego łatwo jest zinterpretować fałszywie. Pomijamy też, jako okoliczność nieistotną przy rozpatrywaniu naszego zagadnienia, kwestię ewentualnych wpływów greckich czy etruskich na religię rzymską. Za rzecz chyba pewną można by uznać, że w różnych religiach nakaz czystości obowiązujący osoby związane z kultem wyrasta z podłoża magiczno-religijnego, nie jest zaś uwarunkowany wymogami życia praktycznego³.

Kult Westy należy, jak wiadomo, do najstarszej warstwy religii rzymskiej, posiada też wiele rysów archaicznych. Zapewne został wprowadzony z Alba Longa, zgodnie z legendą⁴. Wydaje się niemal pewne, że i w Rzymie czystość westalek wywodzi się z przesłanek powyżej wymienionych. Za chybiony więc trzeba uważać pogląd Perali⁵, że westalki pierwotnie były robotnicami, mającymi za zadanie utrzymywanie ustawicznego ognia w war-

² Westermarck E., *The Origin a. development of moral Ideas*, London², t. II, 407 nn.

³ Zob. Westermarck, l. c.; Pfister, *Kultus: RE.*, XI (r. 1922), 2131; tenże, *Katharsis, RE*, Suppl. VI, (r. 1935), 151 nn; Plaumann, *Hiereis: RE*, VIII, 1418 n.

⁴ Młodszość najstarszej warstwy zamieszkałej Rzymu w stosunku do Alba Longa potwierdziły badania archeologiczne. Por. Van Buren A. W., *Ancient Rome as revealed by recent Discoveries*, London 1936.

⁵ *Le origini artigiane, industriali e mercantili di Roma*, 1932. Cytuję za Hal-kin (*Antiquité Classique*, 1934, 548—9); do samej pracy nie mogłam dotrzeć.

sztatach; zakazane im było małżeństwo i macierzyństwo, żeby nie było przerwy w pracy.

Jeżeli przyjąć, że kolegium westalek zostało powołane do życia głównie dla utrzymywania wiecznie płonącego ognia na użytek praktyczny całej gminy, oczekiwać by należało, żeby niedbalstwo powodujące jego wygaśnięcie było traktowane jako największe uchybienie ze strony kapłanki. Tymczasem wszystkie źródła są zgodne w tym, że westalka ponosiła karę śmierci nie wtedy, kiedy z jej winy zgasł święty płomień, (kapłanka była wtedy chłostana i musiała wykrzesać ogień przez pocieranie dwóch kawałków drzewa) ale kiedy utraciła dziewictwo.

Z braku jednak świadectw źródłowych nie da się ani ściśle udowodnić, ani sprecyzować, jakie przede wszystkim racje kazały organizatorom kultu publicznego Westy żądać od jej kapłanek czystości. Mało światła rzucają na tę sprawę wzmianki u pisarzy starożytnych, próbujących dać odpowiedź, dlaczego westalki były zobowiązane do czystości. Ogólnie przecież wiadomo, że w czasach historycznych w Rzymie już się zatarła świadomość istotnego znaczenia wielu form kultu i wierzeń religijnych.

Zapewne z Warrona pochodzi wyjaśnienie występujące u kilku pisarzy⁶: Westa jako płomień jest elementem zarówno czystym jak bezpłodnym, a kapłanki powinny się upodabniać do bóstwa, któremu służą.

Uczeni nowożytni nie zadawali się takim wyjaśnieniem i próbują przy pomocy bardzo misternej nieraz argumentacji ustalić prawdziwy sens nakazu czystości. Tak jak np. w dziedzinie językoznawstwa badacz nowożytny, choć czasowo bardziej oddalony od samych zjawisk, posiada więcej materiału dla poznania języków klasycznych niż gramatycy starożytni, podobnie się rzecz ma i z niektórymi zagadnieniami religii antycznych; przez

⁶ Plut., *Num.* 9 Lactant., *Inst.* 1, 12; August., *C. D.* 4, 10, Ovidius; (*Fast.* 6, 283—294) odpowiadając na pytanie, *cur sit virginibus... dea culta ministris*, podaje jeszcze inny powód, że źródeł greckich zaczerpnięty: Westa sama nie zaznała męża i jako dziewicza bogini żąda w swym kulcie dziewiczych kapłanek. Peter w komentarzu *ad loc. P. Ovidi Nasonis Fastorum libri sex*, Leipzig⁸ 1889, II Abt., s. 95.

wciągnięcie w rozważania materiału porównawczego z innych religii, obecnie łatwiej zrozumieć i pewne zjawiska w wierzeniach i kultach rzymskich.

Pomijając pewne warianty można by tak przedstawić główne poglądy na *castitas* westalek. Kapłanka Westy była zobowiązana do wstrzemięźliwości płciowej, ponieważ uchodziła za:

1. małżonkę bóstwa (zwolennicy tej teorii jakoś pomijają fakt, że Westa jest rodzaju żeńskiego) i to a) boga Tybru (chodzi o połączenie ognia z wodą), b) boga ognia, c) reprezentanta boga, jakim pierwotnie był król, a potem *pontifex maximus*, który miał władzę zwierzchnią nad westalkami;

2. inkarnację bogini Westy i dlatego widziano w niej narzeczoną lub żonę boga;

3. niewolnicę bogini Westy, a więc wyłączną jej własność, wycofaną, jeśli tak wolno się wyrazić, z obiegu ludzkiego.

Łączy się z tym problemem sprawa bardzo też dyskutowana wśród specjalistów, a dotąd, o ile wiem, nie rozstrzygnięta definitywnie, mianowicie, jaki charakter posiadała pierwotnie godność westalki: czy kapłanka Westy kontynuowała obowiązki żony króla czy jego córki. Dwa stanowiska się zarysowują wśród badaczy. Według jednych westalka jest *mater familias*. Kto więc ma z nią stosunek płciowy, dopuszcza się jakby kazirodztwa⁷. Według innych — jest ona *filia familias*. Nie możemy tu się wdać w rozstrzygnięcie dość zawilego problemu. Bez względu jednak na to, jakie stanowisko się zajmie w tej kwestii, trzeba przyjąć na podstawie zgodnej tradycji starożytności, że westalki były obowiązane do zachowywania *castitas*. Zanim przejdziemy do rozpatrywania pojęcia i zakresu wymaganej czystości, trzeba

⁷ Zob. Giannelli G., *Il sacerdozio delle Vestali romane*, Firenze 1913, s. 78. Dowód wysuwany z użycia wyrazu *incestus* na określenie upadku westalki nie jest przekonywujący, bo a) często występują inne wyrazy jak *stuprum* (np. Liv. 22, 57, 2; Oros., *Adv. pag.* 5, 15, 22), b) *incestum* może oznaczać wszelki niedozwolony związek pomiędzy bliskimi krewnymi, nie tylko pomiędzy synem a matką (zob. Humbert, *Incestum: Dar.-Sag.* III, 1, 456); pouczającym przykładem na to jest Plin. *Ep.* 4, 10, gdzie autor używa *stuprum* na określenie i upadku westalki i występnego stosunku Domicjana z bratanicą.

sprostować błędne pojmowanie i określanie tego obowiązku jako ślubu. Termin ten utarł się w literaturze przedmiotu do tego stopnia, że nikt inaczej się nie wyraża, gdy chodzi o czystość westalek⁸. Został on, jak się zdaje, przeniesiony per analogiam z terminologii chrześcijańskiej. Tymczasem różnica treściowa jest istotna i wyrażenie ślub w odniesieniu do kapłanek Westy jest całkowicie nieściśle. Nie mamy bowiem żadnych podstaw, by przypuszczać, że westalki składały jakiś ślub (*votum*) w pełnym tego słowa znaczeniu. Prawo wymagało, żeby westalki były wybierane i poświęcane bogini spośród dziewczynek w wieku 6—10 lat. Nikt nie pytał o zgodę dziecka. W wielu wypadkach działo się to napewno wbrew woli osób zainteresowanych (tj. ojca i dziecka). Że mimo wielu zaszczytów i przywilejów godność westalki nie zawsze pociągała, wyraźnie dowodzi fakt, iż August z braku chętnych kandydatek wśród patrycjuszek był zmuszony dopuścić do tak czcigodnego kapłaństwa także córki wyzwoleńców⁹. Wybrane dziewczynki były zobowiązane do zachowania czystości bez względu na usposobienie wewnętrzne i własne chęci. Osobiste więc wyrzeczenie się ze strony nowoobranej kapłanki miłości ziemskiej nie stanowiło istotnego czynnika, jeśli by nawet i miało miejsce. Chodziło głównie o stronę faktyczną, nie o intencje. Prawo interesowało się zewnętrznym zachowaniem, nie wewnętrznym usposobieniem kapłanki. Trafnie to podkreślił Prudencjusz, zestawiając westalki z dziewicami chrześcijańskimi¹⁰.

ac primum parvae teneris capiuntur in annis,
ante voluntatis propriae quam libera secta
laude pudicitiae fervens et amore deorum
iusta maritandi condemnat vincula sexus.
Captivus pudor ingratis addicitur aris
nec contempta perit miseris sed adempta voluptas
corporis intacti — mens non intacta tenetur...

⁸ Ma to miejsce nie tylko w Polsce (np. Zieliński, op. cit., s. 56: „ślub dziewiczości“, ale i zagranicą; wśród bogatej literatury o westalkach nigdzie nie natrafiłam na jakies zastrzeżenie dotyczące się tego punktu.

⁹ C. Symm. 2, 1066—1072.

¹⁰ Dio Cass. 55, 22, 5.

Że na westalki wybierano dziewczynki, zanim doszły do lat uprawniających w Rzymie do małżeństwa¹¹, tłumaczy się zapewne jako jeszcze jeden środek ostrożności, by kapłanką nie stała się dziewczyna, która utraciła już dziewictwo, zanim zaczęła służyć Weście.

Względy zarówno religijne¹² jak praktyczne kazały Rzymianom mieć na względzie także prowadzenie się matki tej dziewczynki, której miano powierzyć godność westalki, by była *casta e castis*. Pouczający jest wypadek, o którym opowiada Tacyt¹³: z 2 kandydatek wybrano tę, której matka miała jednego męża, odrzucono zaś tę, której rodzice się rozwięli (zapewne wchodziła w grę obawa obciążenia dziedzicznego i złego przykładu).

Przez jaki okres westalka była zobowiązana do wstrzeźliwości płciowej? Odróżnić tu trzeba samo brzmienie prawa i praktykę życiową; w ten sposób dadzą się całkowicie uzgodnić świadectwa starożytne, z których jedne mówią o dozgonnym dziewictwie kapłanek Westy, inne o ograniczeniu go do pewnego tylko okresu. Lata służby westalek, przynajmniej w epoce historycznej, obejmowały 30 lat¹⁴. Odosobnione jest natomiast doniesienie Dion. Halic.¹⁵, że najmniej przez 5 lat musiały westalki żyć w czystości; można je traktować jako błąd rzeczowy.

Dlaczego ograniczono kapłaństwo do lat 30? Pisarze chrześcijańscy podkreślają ten moment na niekorzyść religii pogańskiej. Oto jak się oburza na ograniczenie latami obowiązku dziewictwa poeta Prudentius¹⁶:

tandem virgineam fastidit Vesta senectam,
nubit anus veterana sacro perfuncta labore

¹¹ Tj. do 12 roku życia. Zob. Kunkel, *Matrimonium*: RE, 14 (r. 1930), 2264.

¹² Używanie dzieci do czynności religijnych znane też było w innych kulturach. Przykład u Fehrle, *Kult. Keuschheit im. Altert.*, 1910, s. 112 nn.

¹³ Tac. Ann. 2, 86: *Praelata est Pollionis filia, non ob aliud, quam quod mater eius in eodem coniugio manebat; nam Agrippa discidio domum imminuerat.*

¹⁴ Zob. Wissowa, *Real. u. Kul. d. Römer*, München³ 1912, s. 508.

¹⁵ *Ant.* 76, 1, 3. Miejsce poprawiane przez wydawców w sensie: „trzydziestoletni“ lub „pięćdziesięcioletni“.

¹⁶ C. Symm. 2. — Por. Ambr., *De Virg.* 1, 4.

desertisque focis, quibus est famulata iuventus,
transfert emeritas ad fulcra iugalia rugas
discit et in gelido nova nupta tepescere lecto (w. 1079, 1082).

Były widocznie jakieś racje, dla których wybrano tę właśnie granicę wieku, ale dla nas nie są one uchwytne. Czy chodziło o względy natury religijno-moralnej czy natury praktycznej? Sprawa wygląda dość zagadkowo¹⁷. O ileż bardziej zrozumiałe byłoby powierzenie kultu bogini niewiastom w starszym wieku, jak to miało miejsce w Grecji, kiedy pożądliwość ciała w naturalny sposób ulega przytłumieniu! Nie umiemy też wyjaśnić, dlaczego w czasach historycznych służba westalek nie była dożywotnia. Z legendy o założeniu Rzymu wynika bowiem jasno, że pierwotnie kapłanki Westy musiały pełnić służbę bogini, a więc i trwać w dziewictwie, do końca życia. Ścisłej mówiąc, należałoby tak sformułować: w czasach historycznych uważano, że z początku westalki były dożywotnimi kapłankami¹⁸. Godności bowiem kapłańskie w Rzymie były, w przeciwieństwie do magistratur, w zasadzie dożywotnie; wyjątek stanowili Saliowie, kiedy obejmowali inną godność kapłańską, i westalki po 30 latach służby. Czy to była tylko konstrukcja logiczna historyków, czy też mieli oni jakieś podstawy, by przyjmować dozonną służbę westalek w początkach tej instytucji, trudno nam dziś ustalić. Może obserwacja życiowa służyła za punkt wyjścia, bo wszystko przemawia za tym, że w praktyce mało która kapłanka korzystała z prawa wieku i porzucała ognisko, przy którym spędziła i młodość i lata dojrzałe. W każdym razie źródła nie przekazały wiadomości o takim zdarzeniu. Nie wiemy też, czy były jakieś sankcje karne za porzucenie kapłaństwa przed upływem 30 lat służby. Pytanie to nasuwa się w związku z Ep. 9, 108 Symmachusa: *Diceris ante annos legibus definitos vestali secreto*

¹⁷ Preuner (op. cit., s. 277) stwierdza, że ograniczenie służby do lat 30 jest *auffalend*, ale nie wyciąga z tego żadnych wniosków.

¹⁸ Np. Liv. 1, 3, 11: *perpetua virginitate spem partus adimit*. Dio Cass. (64, 24; 67, 3—4) nazywa westalkę ἀειπαρθένος — (Zieliński op. cit. s. 40, tłumaczy „wiecznie dziewicze“). Suid. Νουμάς Πομπιλ.: „διὰ βίου... τὴν παρθενίαν ἐφόλαττον“. Herod. 5, 6, 2. Por. także Serv. *In Aen.* 1, 273; Appian; *Bas.* 1, 2; Aurel. Vict., *De Vir. ill.* 1.

velle decedere (adresatką jest westalka). Wydaje się jednak słuszne przyjąć, że chodzi tu o wypadek wyjątkowy: nawrócenie się westalki na chrześcijaństwo¹⁹. Słyszymy natomiast o kapłankach, które przebywały na służbie Westy dobrowolnie przez długie lata²⁰ i zapewne do końca życia. Z punktu widzenia psychologicznego jest to całkiem zrozumiałe.

Z kolei przejdziemy do zagadnienia centralnego: na czym polegał obowiązek czystości? Czego domagała się Westa od swoich służebnic? Można postawić problem tak, jak występuje on u Sen. Contr. I 2, 13: *An casta sit in haec divisit: utrum castitas tantum ad virginitatem referatur an ad omnium turpium et obscaenarum rerum abstinentiam*. Na ogół przyjmuje się wśród uczonych, że chodziło o zachowanie dziewictwa fizycznego. Spotyka się jednak zdanie, że nakaz czystości miał szerszy zakres obejmując także czystość wewnętrzną, duchową (*geistige Reinheit*)²¹. Hild²² mówi o *le devoir de chasteté absolue... chasteté complète*. Giannelli²³ odrzuca hipotezę Jordana, że także naruszenie duchowej czystości westalki stanowiło *incestum*.

Wczesne chrześcijaństwo znało dobrze rozróżnienie czystości fizycznej i duchowej, żądając od niewiast Bogu poświęconych dziewictwa nie tylko ciała, ale i ducha²⁴.

¹⁹ Małunowicz, *Koniec kolegium westalek*, „Eos”, 1955.

²⁰ Np. Occia, która, jak donosi Tacyt (*Abn.* 2, 86), przez 57 lat pełniła obowiązki westalki; Terentia Rutilla — najmniej 40 lat (zob. Lanciani, *Not. d. Scav.* 1887, 449). Małżeństwo „emerytowanej” westalki nie rokowało szczęścia, zob. Plut., *Numa* 10.

²¹ Preuner (op. cit., s. 293): *Man verlangte auch ein reines und keusches Herz, Rede und Kleidung sollte ernst und streng sein*. Powołuje się na Plut. *Cato* 18, gdzie Katon zaleca powstrzymanie się od swobodniejszych rozmów w obecności syna w tym samym stopniu, co w obecności westalki. Argument ten nie ma wartości absolutnej. Postawa pełna szacunku i delikatności, wyrażająca się także przez powściągliwość języka w obecności westalki tłumaczy się w sposób naturalny: poszanowaniem dla kapłanek cieszących się w społeczeństwie wielką czcią.

²² Art. *Vestalis: Dar.-Sag.*, V, s. 753.

²³ Op. cit. s. 78.

²⁴ Np. Aug. *De virg.* 11.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia trzeba zanalizować przede wszystkim, w jaki sposób źródła przedstawiają wypadki niedochowania czystości przez westalkę. Nie zdarzało się to często: na przestrzeni około 8 wieków²⁵ znanych nam jest kilkanaście westalek ukaranych śmiercią i kilka wypadków uwolnienia podejrzanych o utratę dziewictwa²⁶. Wszystkie źródła są całkowicie zgodne co do przyczyny kary śmierci winnej westalki: jest nią naruszenie czystości²⁷.

Nie ma żadnych danych, by utratę dziewictwa przypisywać zgwałceniu; było ono zresztą mniej prawdopodobne i ze względu na warunki, w jakich pędziły życie westalki. Poza tym tylko jakiś zboczeniec lub człowiek niepoczytalny narażałby swoją ofiarę na tak okrutną śmierć, jeśli już liczył, że sam ujdzie karze, jaka groziła kochankowi westalki. Wszak prawo, mówiące o karze czekającej i samą westalkę i jej współnika, nie było jakimś tajnym zarządzeniem kapłanów, umieszczone było w miejscu publicznym²⁸. Wyjątek stanowią szaleńcy na tronie, którzy nie liczyli się ani z prawem boskim ani ludzkim. Historycy donoszą, że Neron zgwałcił westalkę Rubrię²⁹, a Elagabal pojął nawet w małżeństwo

²⁵ Po raz pierwszy, jak głosiła tradycja rzymska, dokonano egzekucji na westalce Pinarii za Tarkwiniusza Priskusa. Pierwszym historycznie pewnym wypadkiem było stracenie Opimii (zob. Zieliński, op. cit., s. 58), koniec zaś westalatu przypada na ostatnie lata IV w. (zob. Małunowicz, art. cyt.)

²⁶ Zob. Zieliński, op. cit. s. 57 nn.

²⁷ Por. także Dio Cass. (67, 3—4); Dion. Halic. 2, 67; 79, 8; Plut. Fab. Max. 18; Liv. 22, 57, 2; Plin. Ep. 4, — Np. Philostr., Apollon. 7,6 (o Domicjanie): „τρεῖς τῶν Ἑστιάδων ἀπέκτεινεν ἐπ' αἰτία τῆς ζῶνης καὶ τῷ μὴ καθαρεῖσθαι γάμων”. Herodian. 4, 6, 4 (o Karakalli): kazał zakopać żywcem kapłanki Westy pod pozorem „ὡς μὴ φυλαττούσας τὴν παρθενίαν”. Dion Halic. Ant. 9, 40 (Orbinia) „τὴν παρθενίαν ἀπολώλεκε”. Wyraźnie poświadcza to u schyłku starożytności św. Augustyn (C. D. 3,5) *Nam et ipsi Romani antiqui in stupro detectas Vestae sacerdotes vivas etiam defodiebant, adulteras autem feminas, quamvis aliqua damnatione, nulla tamen morte plectebant: usque adeo gravius quae putabant adyta divina quam humana cubilia vindicabant.*

²⁸ Festus, *Probrum*, s. 241.

²⁹ Suet., *Ner.* 28: *Vestali virgini Rubriae vim intulit.*

przełożoną westalek Sewerę Acylię³⁰, żeby urodziły się z tego związku arcykapłana i arcykapłanki dzieci godne bogów³¹.

Władze kapłańskie pilnie czuwały nad tym, by nawet cień niesławy nie padał na dobre imię westalek i za najmniejszym podejrzeniem przeprowadzano dochodzenia, czy obiecujące pogłoski mają jakąś podstawę.

Zdarzały się wypadki, że oskarżona westalka uchodziła z życiem, skoro zarzuty okazały się niesłuszne³². Uwolnione od zarzutu niedochowania czystości mogły być znów pociągnięte do odpowiedzialności, jak świadczy wypadek Kornelii za Domicyjana³³. Tu tkwi pewna trudność, jak pogodzić te wszystkie dane źródłowe. Jeżeli dopiero utrata dziewictwa stanowiła *stuprum* karane śmiercią, dziwnym się wydaje, dlaczego westalki, niesłusznie oskarżone, nie odwoływały się do najbardziej przekonującego dowodu niewinności, tj. do badania ginekologicznego?

Nasuwa się tu analogia do *virgines subintroductae*³⁴. Choćby z pism Cypriana³⁵ (połowa III w.) można wnioskować, że podejrzana o utratę dziewictwa gotowa była się poddać badaniu akuszerce, by oczyścić się z zarzutów. Że to był sposób powszechnie znany, świadczy również jedna z apokryficznych ewangelij: opowiada ona o uschnięciu ręki akuszerki, która się chciała przekonać o dziewictwie Najświętszej Panny *in partu*. Wydawałoby się rzeczą zrozumiałą, żeby westalka, kiedy chodziło o uniknięcie śmierci uciekała się do obiektywnego sposobu udowodnienia swej niewinności, tymczasem ani jednej nie ma o tym wzmianki w źródłach. Można tu stosować, naszym zdaniem, *argumentum ex silentio*, bo chyba nie było racji, by pisarze, mówiący albo

³⁰ Herodian, 5, 6, 2; Lamprid., Heliog. 6.

³¹ Dio Cass. 79, 9, 3.

³² Np. Postumia (Plut. *De cap. ex inim. util.* 6; Crass. 1).

³³ Suet. *Dom.* 8.

³⁴ Były to dziewice Bogu poświęcone, które mieszały wspólnie z ascetami, pozostając z nimi w duchowym małżeństwie, budząc tym często zgorznienie. Kościół ostro występował przeciw tego rodzaju nadużyciom.

³⁵ *Ep.* 4, 3: *Nec aliqua putet se posse hac excusatione defendi, quod et inspicere et probari possit, an virgo sit, cum et manus obstetricum et oculi saepe fallantur.*

o strażeniu westalki³⁶, albo o podejrzeniach, rzucanych na niewinne³⁷, mogli nie wiedzieć o takim środku obrony lub nie chcieli o nim powiedzieć. Co więc było naruszeniem obowiązku czystości? Co decydowało o uznaniu oskarżonej za winną lub o jej uwolnieniu? Źródła wyrażają się dość lakonicznie, np. *Opimia atque Floronia stupri compertae...*³⁸ *Sextilia virgo vestalis convicta damnataque incesti...*³⁹, „καὶ τῶν Ἐστιάδων παρθένων δύο διαφθαρμομένας εὐρόντες...“⁴⁰; „Ὀρβινία καταφανῆς ἐγένετο ἐλεγχθεῖσα...“⁴¹; „εὐρέθη... καθαρά τῆς αἰτίας“⁴²

Z przekazów źródłowych wynikałoby, że brano pod uwagę przede wszystkim denuncjacje i zeznania świadków. Najczęściej mowa jest o donosach niewolników: *insimulata... ab indice servo*⁴³ *indicio per servum facto*⁴⁴; „γίνεται μήνυσις ὑπὸ δούλου τινός“⁴⁵. W innym miejscu u Dion. Halic.⁴⁶ czytamy: „ἐκ τε βασάνων καὶ τῶν ἄλλων ἀποδείξεων μαθόντες, ὅτι τὸ μηनुόμενον ἦν ἀδικημα ἀληθές...“. Tortury oczywiście stosowane były do niewolników, ale co należy rozumieć pod „innymi dowodami“, nie wiadomo. Westalki broniły się na sądzie i same i przy pomocy obrońców. Cycero mówi o mówcy Krassusie: *defendit ... Liciniam virginem*⁴⁷. Legenda podaje, że nieraz westalki niesłusznie oskarżone zwracały się do samej bogini, by zechciała stwierdzić ich niewinność. Słyszymy o paru cudach. I tak Emilia roznieca wygasły płomień, rzucając na popioły swą przepaskę⁴⁸. Tukeja przynosi w sicie wodę z Tybru aż do świątyni⁴⁹.

³⁶ Np. Dion. Halic. Ant. 9, 40; Plut. Fab. Max. 18.

³⁷ Np. Liv. 4, 44, 11.

³⁸ Liv. 22, 57, 2.

³⁹ Oros., *Adv. pag.* 4, 2, 8.

⁴⁰ Plut. *Fab. Max.* 18.

⁴¹ Dion. Halic. Ant. 9, 40.

⁴² Plut. *De cap. ex inim. util.* 6.

⁴³ Liv. 8, 15, 7.

⁴⁴ Oros. *Adv. pag.* 5, 15, 22.

⁴⁵ Dion. Halic. Ant. 9, 40.

⁴⁶ 8, 79.

⁴⁷ Brut. 43.

⁴⁸ Prop. 4, 111, 53; Dion. Halic. Ant. 2, 68; Val. Max. 1, 1, 7.

⁴⁹ Dion. Halic. Ant. 2, 69; Val. Max. 8, 1, 5; Plin. H. N. 28, 12; Aug. C. D. 10, 16.

Odarte z czasu legendy te relacje źródłowe wskazują, że oskarżone nie miały nieraz możliwości odparcia zarzutów, w krytycznej sytuacji liczyły tylko na cud. Warto tu przypomnieć, że przecież westalki do tego stopnia cieszyły się autorytetem, że im jednym spośród kobiet przyznano przywilej składania w sądzie zeznań, nie mogły też być zmuszane przez władze świeckie do złożenia przysięgi⁵⁰. Gdy same natomiast znalazły się w roli oskarżonych, ich zapewnienia o niewinności nie miały mocy dowodowej.

I jakże łatwo mogły ściągnąć na siebie podejrzania! Wystarczyło, by westalka większą okazywała dbałość o wygląd zewnętrzny (*Minucia... vestalis suspecta... propter mundiorem iusto cultum...*)⁵¹ lub w towarzystwie mężczyzn skłonna była do śmiechu i ciętych słów („Ποστουμίαν δὲ τὸ γελᾶν προχειρότερον καὶ λαλιᾷ χρῆσθαι θρασυτέρα πρὸς ἄνδρας διέβαλεν, ὥστε κριθῆναι φθορᾶς”)⁵².

Claudia Quinta

casta quidem, sed non et credita,
cultus et ornatis varie prodissis capillis
obfuit ad rigidos promptaque lingua senes⁵³.

Budziło też podejrzenie, jeśli westalka częściej przebywała sam na sam z mężczyzną. Zabawną historię opowiada Plutarch⁵⁴ o Krassusie. W starszym już wieku będąc, został on oskarżony o romans z westalką Licinią i tylko dzięki swemu bogactwu potrafił u sędziów uzyskać wyrok uniewinniający. Podstawą oskarżenia było częste bywanie u Licinii i zabieganie o jej względy; istotną zaś przyczyną tego zbliżenia była chęć kupna od westalki po niskiej cenie posiadłości podmiejskiej.

Po tej dygresji wróćmy do dalszych rozważań nad *castitas* westalek. Podkreślić trzeba, że źródła nie wspominają wcale, czy upadłe westalki były brzemienne. Trudno przypuścić, żeby z reguły westalki, które nie dochowały czystości, albo nie zachodziły

⁵⁰ Wissowa, art. *Vesta*: Roscher, *Lexik.*, 6 (1924–37), 265.

⁵¹ Liv. 8, 15, 7.

⁵² Plut. *De cap. ex inim. util.* 6; por. też Liv. 4, 44, 11.

⁵³ Ovid. *Fast.* 4, 307 nn. Wprawdzie poeta wyraźnie nie mówi, że cud się spełnia na westalce, ale z całego opowiadania to wynika.

⁵⁴ Crass. 1; *De cap. ex inim. util.* 6.

w ciąży, albo usuwały płód. Naturalniejszą wydaje się rzeczą przyjąć, że konsekwencją upadku było zajście w ciążę i że to było wyraźnym dowodem jej winy. Minucius Felix z sarkazmem wspomina o *impudicitia felicior* w przeciwstawieniu do tych westalek, które *inconsultius se viris miscuissent*⁵⁵. W atmosferę cudowności wprowadza nas znów Dion. z Halic., gdy mówi, że spośród niechybnych oznak upadku westalki główną było zgaśnięcie ognia, wyraz gniewu bogini Westy za to, że skalana kapłanka sprawuje jej służbę⁵⁶.

Jeśli legendę o Rhei Silwii traktować jako pewnego rodzaju projekcję wypadków historycznych, należałoby przyjąć, że upadłe westalki mogły wydać dziecko na świat. Dlaczego jednak źródła milczą o potomstwie, a mówią tylko o karach wymierzonych uwodzicielom? Nasuwa się przypuszczenie, że winną westalkę pozbawiano życia od razu, gdy tylko stwierdzono jej przestępstwo. Opieramy się na Dion. Halic. 1, 77, 4. Matka doradza zgwałconej przez Marsa Rhei Silwii, by pozorując chorobę wycofała się na pewien czas ze służby bożej i ze względu na bezpieczeństwo (*ἀσφαλείας... ἕνεκα*) i by nie kłaść świętości. Zapewne chodziło o to, by Rhea Silwia usunęła się przed oczu ludzkich i nie zdradziła się swym wyglądem, że nie jest już dziewicą. Zachodzi pewna sprzeczność z dalszym opowiadaniem. Jeśli prawo nakazywało dziecko upadłej westalki rzucić do rzeki, widać liczyło się ono z taką ewentualnością. A może autor podaje treść prawa tylko fragmentarycznie? Obawy matki Rhei Silwii nie byłyby usunięte, skobo i tak czekała jej córka śmierć. Musiałaby liczyć tylko na jakiś szczęśliwy przypadek. A może prawo nakazywało, by jeśli się stwierdzi, że westalka utraciła dziewictwo i jest w ciąży, natychmiast ją uka-

⁵⁵ Oct. 25. *Nisi forte apud istos [tj. Rzymian] maior castitas virginum aut religio sanctior sacerdotum, cum poene in pluribus virginibus, sed quae inconsultius se viris miscuissent, Vesta sane nesciente, sit incestum vindicatum, in residuis impunitatem fecerit non castitas tutior, sed impudicitia felicior. Ubi autem magis a sacerdotibus quam inter aras et delubra conducuntur stupra, tractantur lenocinia, adulteria meditantur? frequentius denique in aediuorum cellulis quam in ipsis lupanaribus flagrans libido defungitur.*

⁵⁶ 2, 67.

rać, jeśli zaś wina jej wyszła dopiero później na jaw, zastosować wyżej podane sankcje? Obracamy się w sferze jedynie domysłów zwłaszcza że autor mówi o zdarzeniu legendarnym.

Ponieważ, jak już było wspomniane, mogło się przytrafić, że upadła kapłanka była brzemienna, nasuwa się pytanie, jak postępowano w takim wypadku? Wiadomo, że prawo rzymskie nie karało śmiercią kobiet ciężarnych. Znanym tego przykładem jest historia św. Felicitas, niewolnicy, aresztowanej w stanie poważnym (r. 202). Gdy innych chrześcijan wespół z nią uwięzionych, m. in. św. Perpetuę skazano na śmierć, ona musiała czekać na rozwiązanie. Ponieważ pragnęła gorąco razem ze współwięźniami ponieść męczeństwo za wiarę, na skutek modlitw swoich i współwyznawców powiła w ósmym miesiącu dziecko na 3 dni przed igrzyskami i wtedy została wyprowadzona na arenę⁵⁷. Nie ma podstaw, by przyjmować jakąś specjalną interpretację prawa w stosunku do chrześcijan. Jeśli więc taka była procedura prawna, należy przyjąć, że nie tracono i westalki brzemiennej, ale czekano, aż wyda dziecko na świat.

Co robiono z niemowlęciem? A może sytuacja religijno-prawna westalek była odrębna? Czy nie uważano, że płód poczęty przez kapłankę, obowiązana do dziewictwa, musi być stracony w łonie matki i nie może ujrzeć światła dziennego? Na te pytania nie znajdujemy wyraźnej odpowiedzi w źródłach. Warto znów przypomnieć legendę o Romulusie i Remusie. Dion. z Halic. opowiada, że po urodzeniu się bliźniąt rada królewska, zgodnie z życzeniem Amuliusza postanowiła zastosować prawo nakazujące winną utraty czystości zasieć różgami na śmierć, a niemowlę wrzucić w nurty rzeki⁵⁸, zaznacza również, że „obecnie (dzieło było publikowane w samym końcu I w. przed Chr.) prawo kapłańskie mówi, by takie kapłanki zakopywać żywcem“ i na tym urywa, nie podając, czy były jakieś zarządzenia prawne co do niemowlęcia. Strabo⁵⁹

⁵⁷ *Passio SS Perp. et Felic.*, 15: *quia non licet praegnantes poenae repraesentari.*

⁵⁸ 78, 5.

⁵⁹ 5, 229.

mówi tylko, że Amuliusz wrzucając do Tybru dzieci Rhei Silwii postąpił zgodnie ze zwyczajem: *κατά τὸ πάτριον*. Nie ma podstaw, by całkowicie odmówić wartości tym obu świadectwom. Kiedy nastąpiła zmiana w prawie sakralnym odnośnie westalek, nie wiadomo.

Jeśli w epoce historycznej bywały wypadki, że westalki nie zachowywały dziewictwa, a nie słyszymy o traceniu niemowlęcia, stajemy wobec alternatywy, że albo nie zachodziły w ciężę, albo pojęcie czystości było pojmowane tak szeroko, że nawet jakiś niewinny flirt ze strony kapłanki uchodził za *stuprum*, co stoi w wyraźnej sprzeczności ze źródłami. Pozostaje przyjąć jako trzecią możliwość: pisarze opowiadający o upadłych westalkach pomijają całkowicie los niemowlęcia jako rzecz małego znaczenia, całą uwagę skupiając na kapłance i jej kochanku. Nie wydaje się to zbyt prawdopodobne przy dość szczegółowym opisie ukarania westalki i jej współnika, jaki daje np. Pliniusz⁶⁰ czy Zonaras⁶¹.

Jeżeli zaś czystość obowiązująca westalki pojmowano znacznie szerzej, jako *omnium turpium et obscaenarum rerum abstinentiam*⁶², jakżeby nie doszło do jakiegoś sprecyzowania obowiązków ciężących na kapłance w tej dziedzinie? Prawo sakralne w Rzymie potrafiło regulować najdrobniejszy szczegół w życiu kapłanów jak np. że toga flamina Jowisza musiała być utkana przez jego żonę, że nie mógł się on dotykać konia, kozy i psa⁶³; że naczynie, w którym westalki nosiły wodę do świątyni, musiało być z gliny i posiadać określony kształt⁶⁴, a miałyby pozostawić do subiektywnej oceny sprawę, w której było zainteresowane całe społeczeństwo? Oczekiwalibyśmy jakichś konkretniejszych nakazów czy zakazów odnośnie strażniczek ogniska państwowego; wiadomo przecież, że niedochowanie czystości przez westalkę uchodziło

⁶⁰ Ep. 4, 11, 7—10.

⁶¹ Epit. hist. 7, 8.

⁶² Sen. Contr. 1, 2.

⁶³ Zob. Wissowa, op. cit. 507.

⁶⁴ Serv. in. Aen. 11, 339. — Przykłady powyższe nie wyczerpują całej drobiazgowości przepisów kultowych w Rzymie.

za *prodigium*, za wyraźny dowód gniewu bogów na lud rzymski⁶⁵. Pomijamy już to, że chodziło o życie kapłanki, skoro w Rzymie spotykamy się z ofiarami ludzkimi⁶⁶. Rozważania powyższe kończymy stwierdzeniem: *non liquet*.

Nie potrafimy też wyświecić genezy i charakteru kary stosowanej za złamanie czystości przez westalkę. Niewątpliwie nie da się wytłumaczyć względami praktycznymi zakopywanie żywcem w grobie przy zachowywaniu pozorów, że się winnej nie pozbawiło życia (zostawianie w grobowcu nieco chleba, mleka, wody i palącej się lampy)⁶⁷. Wyraźnie wchodziły w grę względy magiczno-religijne. Wyjaśnienia przekazane przez Plutarcha⁶⁸ utwierdzają nas w tym przekonaniu. Wysuwane są różne koncepcje:

1. sposób prześlągania bogów za *prodigium*, jakim było niezachowanie dziewictwa przez westalkę⁶⁹,
2. przeżytek pierwotnego rytu religijnego, który zawierał w sobie rytualne zgwałcenie dziewicy przez króla i śmierć ofiary w podziemnym więzieniu⁷⁰,
3. zakopanie tabu, jakim stawała się grzeszna westalka⁷¹,
4. stracenie westalki stanowi *lustratio publica*⁷²,

⁶⁵ Np. w r. 216 po klęsce pod Kannami. *Territi etiam super tantos clades cum ceteris prodigiis, tum quod duae Vestales eo anno, Opimia atque Flornia, stupri compertae... Hoc nefac cum inter tot, ut fit, clades in prodigium versum esset, decemviri libros adire iussi sunt et Q. Fabius Pictor Delphos ad oraculum missus est... Interim ex fatalibus libris sacrificia aliquit extraordinaria facta, inter quae Gallus et Galla, Graecus et Graeca... sub terram vivi demissi sunt ...* (Liv. 22, 57, 2—6).

⁶⁶ Co poświadcza choćby cyt. wyżej miejsce z Liviusza.

⁶⁷ Plut. *Quaest. Rom.* 96.

⁶⁸ Autor wysuwa dwie możliwości: „πότερον ὅτι καλοῦσι τοὺς ἀποθανόντας, θάπτειν δὲ πῦρ τὴν τὸ πῦρ τὸ θεῖον ὁσίως μὴ φυλάξασαν, οὐκ ἦν δίκαιον; ἢ σῶμα ταῖς μεγίσταις καθωσιωμένον ἀγιστείαις ἀναιρεῖν καὶ προσφέρειν ἱερᾷ γυναικὶ χεῖρας οὐ θεμιτὸν ἐνόμιζον;”

⁶⁹ Np. Wissowa, art. cyt. 260 n.

⁷⁰ Lugand, *Viol. rituel.*, s. 54 nn.

⁷¹ Schwenn, *Menschenopfer* 30; por. Thulin, *Etr. Disc.* III, 56.

⁷² Bouché-Leclercq, art. *Lustratio*: *Dar. Sag.*, 1422 n.

5. kara ta pierwotnie była przejawem prawa rodzinnego; może oznaczała, że zemstę przekazuje się przodkom, którzy po śmierci stali się bóstwami chthonicznymi⁷³,

6. pogrzebanie westalki stanowiło rodzaj sądu bożego: Westa mogła ją uwolnić, jeśli ofiara jest niewinna⁷⁴,

7. zakopanie żywcem westalki jest pozostałością pierwotnego stosowania ofiar ludzkich⁷⁵,

8. była to forma egzekucji stosowana do kobiet⁷⁶.

Żaden z podanych poglądów nie opiera się na tak przekonujących argumentach, by wyjaśniał całkowicie charakter egzekucji winnej westalki.

Rozważania nasze kończymy stwierdzeniem, że problem *castitas* nie da się w wielu punktach rozwiązać w sposób usuwający wszelkie trudności.

⁷³ Fehrle, op. cit. 221.

⁷⁴ Rose, art. *Vesta*: *Oxf. class. Diction.* 1953, 944.

⁷⁵ Groh, *Lidské oběti v Římě*. Znam tylko ze streszczenia referatu na II Zjeździe filol. słow. w Pradze 1931, s. 453.

⁷⁶ Mommsen T., *Röm. Strafrecht...*, s. 928. Podobnie Preuner, op. cit. s. 292, uw. 6.